

W I E R Z E W K O Ś C I Ó Ł

Wykład 16

Ks. Piotr Łabuda

KRÓLESTWO BOŻE WŚRÓD WAS JEST. CUDA JEZUSA

Ewangelia według św. Marka po ukazaniu Jana Chrzciciela, który przygotowuje nadejście Mesjasza, po relacji o chrzcie Jezusa przekazuje, iż Jezus zaczyna głosić Ewangelię Bożą. Jezus mówi: „czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Można powiedzieć, że Jan, przygotowawszy Jezusowi pole do pracy, usuwa się w cień. Zapewne nawet, gdyby Herod nie kazał go uwięzić, on i tak wycofałby się z dotychczasowej działalności, aby w najmniejszym nawet stopniu nie zakłócić czy nie przysłonić misji Jezusa. Nastąpił bowiem kairós – czas, który należy do Mesjasza. Jezus jednak nie zostaje w Judei, ale wraca do Galilei, aby zacząć głosić Ewangelię – Dobrą Nowinę o Bogu miłosiernym, który pragnie zbawić każdego człowieka.

W Galilei odbywała się znaczna część działalności Jezusa. W Galilei, którą Izajasz określił jako Galileę pogan (zob. Iz 8,23). Mieszkańcy Galilei nie chodzili do Jana, by przyjąć chrzest i wyznać swe grzechy. Nie otrzymali też orędzia o chrzcie w Duchu Świętym, którego będzie udzielał Mesjasz. Być może właśnie dlatego Jezus swoją misję zaczął w Galilei. Ponadto Jezus nie stronił od grzeszników czy chorych. Wręcz przeciwnie, wychodził do nich pomimo konsekwencji wynikających z prawa żydowskiego. On zawsze wchodził we wszystkie ludzkie mroki, by rozświetlić je swoim pokojem. Jezus był wrażliwy na ludzką biedę – zarówno tą fizyczną, a nade wszystko na tę duchową. On nie tylko głosił Dobrą Nowinę. On był Dobrą Nowiną. Nie można też zapominać, że Jezus był Galilejczykiem, był więc związany z tą częścią Palestyny także więzami rodzinnymi. Stąd też swoją misję rozpoczął właśnie w Galilei.

Orędzie Jezusa, które przekazuje św. Marek, to wołanie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Wypełnienie się czasu oznacza, że spełniają się zapowiedzi proroków. Oto przyszedł Mesjasz i zapoczątkował królestwo Boże na ziemi. Wraz z Jego przyjściem zakończył się czas oczekiwania. Żydzi oczekując Mesjasza politycznego, z pewnością wyczekiwali także założenia przez Jezusa królestwa ziemskiego. Jezus będzie ukazywał różne aspekty swojego królestwa podczas swego nauczania, szczególnie w przypowieściach. Ono nadeszło wraz z Nim, ale wejście do niego zależy od indywidualnej i wolnej decyzji każdego człowieka. Królestwo Jezusa nie jest z tego świata. W sposób pełny nadejdzie ono w czasach ostatecznych.

Jezus jednak z jednej strony zapowiada nadejście królestwa Bożego, posyłając uczniów nakazuje by głosili oni: „przybliżyło się do Was królestwo Boże” a równocześnie On sam uczy: „Królestwo Boże wśród was jest” (Łk 12,21).

W Ewangeliach widoczne jest swego rodzaju napięcie między dwoma wymiarami rzeczywistości królestwa Bożego: przyszłym i teraźniejszym. Królestwo Boże nade wszystko ma dopiero zostać zrealizowane. Jest więc ono ukazywane częściej w wymiarze przyszłym, eschatologicznym, który widoczny jest szczególnie w Ewangelii wg św. Mateusza i św. Łukasza np. w modlitwie o przyjście królestwa Bożego (zob. Mt 6,10; Łk 11,2). U Ewangelisty Marka ukazany jest on m.in. w obietnicy ujrzenia królestwa przybyłego w mocy (zob. Mk 9,1) czy w apelu o podjęcie wysiłku by wejść do królestwa (Mk 9,47; 10,15.23-25).

Jednak pierwsze wezwanie Jezusa (Mk 1,15) wskazuje na bliskość królestwa Bożego, jak i na jego inaugurację w osobie, czynach i słowach samego Jezusa. Obydwa wymiary – przyszły i teraźniejszy stanowią jednak integralną naukę o królestwie Bożym, które zostało zainaugurowane wprowadzie przez Jezusa już tu, na ziemi, ale jego wypełnienie dopiero nastąpi. Wypełnienie się czasu dla słuchaczy Jezusa oznacza, iż żyją oni w wyjątkowej dla siebie chwili, chwili decydującej o ich przyszłym, wiecznym życiu. Ten czas – kairos, czyli właściwą chwilę, trzeba rozpoznać, aby go nie przeoczyć lub się z nim nie rozminąć.

Mówiąc, że czas się wypełnił, Jezus podkreśla wartość teraźniejszości, wartość obecnej chwili. Trzeba na nią odpowiedzieć, a Jezus podpowiada, jak to zrobić: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15b). Nawrócenie i wiara w Dobrą Nowinę o zbawieniu jest bowiem właściwą odpowiedzią człowieka. Aby doświadczyć Jego zbawczej obecności, aby wejść do zapoczątkowanego już tu na ziemi przez Niego królestwo Boże, trzeba zmienić swoje myślenie. Trzeba wyjść poza ramy wyłącznie ludzkiego rozumowania.

Ewangelia wg św. Marka w dalszej części, po powołaniu uczniów, ukazuje działalność Jezusa w Galilei. Jest to czas Jego nauczania, jest to czas znaków. Znakami tymi są w sposób szczególny dokonywane przez Jezusa uzdrowienia, które potwierdzają, że jest On Panem.

Ewangelia wg św. Marka w swojej pierwszej części szczególnie nacisk kładzie na znaki, których Jezus dokonuje: egzorcyzmy i uzdrowienia. Rzecz jasna ukazuje także naukę Mistrza z Nazaretu. Wszystko to sprawia, że wieść o Jezusie rozprzestrzeniała się szybko po okolicy. Wraz z nowo powołanymi uczniami Jezus udał się do ich rodzinnej miejscowości do Kafarnaum, która stała się centrum Jego misji w Galilei.

Św. Marek kreśląc pierwszy cud zapisze, iż był to dzień szabat, dzień odpoczynku Boga i człowieka ze względu na Boga. Jezus jednak działał również w szabat, gdyż jest On Panem szabat, On jest zapowiedzią tego szabat, w którym całe stworzenie osiągnie swój upragniony cel. Tego właśnie dnia Jezus poszedł do synagogy by nauczać.

Synagoga była miejscem, w którym Żydzi zbierali się przede wszystkim na słuchaniu i wyjaśnianiu Pism oraz na modlitwie. Wszystkich obecnych w synagodze zdumiewały słowa Jezusa. Jego nauczanie wywoływało zdziwienie, gdyż „uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę” (Mk 1,22). Słowa Jezusa wywoływały zdumienie, gdyż posiadały Bożą moc. Posiadały Jego moc.

Jezus jest Słowem Boga, tak prawdziwym i skutecznym, że stało się ciałem w łonie Maryi. Autor Listu do Hebrajczyków zapisze: „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). Słowo Jezusa rzeczywiście przenikało – i wciąż przenika ludzkie serce, pobudzając do nawrócenia, Słowo to usprawiedliwiało i wciąż usprawiedliwia. Słowo to jednak także przynosi pociechę. Reakcja człowieka na słowo Boże zmienia się w zależności od otwarcia lub zamknięcia na nie.

Mówiąc o słowie Jezusa warto zwrócić uwagę, iż Jego nauczanie różniło się od nauk głoszonych przez uczonych w Piśmie, którzy wyjaśniali słowo tak, jak sami się tego nauczyli. Jezus natomiast głosił w pewnym sensie nowe słowo któremu posłuszne są nawet duchy nieczyste. Jezus mówił bowiem o Bogu w sposób nowy, ożywiający i uzdrawiający. On nie interpretował przepisów Prawa, ale pozwalał odczuć siłę Boga. Ukazywał Go, gdyż sam jest obrazem Boga.

Św. Marek ukazuje najpierw liczne cuda, których Jezus dokonuje w Kafarnaum.

Pierwsza chronologicznie Ewangelia, którą wielu określa mianem Ewangelii Piotra, jako pierwszy cud dokonany przez Jezusa przekazuje uzdrowienie człowieka opętanego w synagodze w Kafarnaum.

Oto w synagodze przebywał człowiek mający ducha nieczystego. Już ta wzmianka wydaje się dziwną, gdyż duch nieczysty przebywał w miejscu, w którym nie powinno go być. Możliwe jednak, iż do tej pory nikt go nie zauważył i duch ujawnił się dopiero pod wpływem Bożej mocy słów Jezusa. Dla ewangelisty zły duch jest kusicielem, tym, który zabiera człowiekowi słowo czyniące go dzieckiem Bożym. Dlatego też potrzebna była radykalna interwencja Jezusa. Duch nieczysty rozpoznał Jezusa, dlatego zaczął krzyczeć: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży” (Mk 1,24). Nie mówił do Jezusa normalnie, ale krzyczy, wyrażając w ten sposób swoją złość i bezsilność wobec silniejszego. Demon mówi o sobie w liczbie mnogiej, co może oznaczać, że nie jest on sam. Zły duch zna powód misji Jezusa. Wie, że Mesjasz ma unieście zło, czyli jego i śmierć, czyli skutek grzechu. Zdrada też pochodzenie Jezusa od Boga i Jego świętość. Szatan doświadczył już tych przymiotów Jezusa gdy próbował Go kusić na pustyni.

Jezus jako święty jest dokładnym przeciwieństwem ducha nieczystego. Demony starają się rozpoznać przed czasem prawdziwą tożsamość Jezusa. Być może dlatego, że gdyby im się to udało, Jezus uniknąłby krzyża i Boski plan zbawienia nie zostałby wypełniony. Jezus nie dyskutuje ze złym duchem i rozkazuje duchowi nieczystemu: „Milcz i wyjdź z niego!” (Mk 1,25). Jezus nakazuje mu milczenie, gdyż nie nadeszła jeszcze pora ujawnienia, kim On jest.

Czyli Jezus pragnie zachować tajemnice. Można odnieść wrażenie, że nie chce by rozgłoszono, iż jest Mesjaszem.

W Ewangelii wg św. Marka mamy do czynienia z tzw. sekretem czy tajemnicą mesjańską. Polega ona właśnie na tym, że Jezus zakazuje uzdrowionym i demonom rozgłaszania, kim jest i jakich czynów dokonuje. Czyni tak, gdyż jest jeszcze za wcześnie i dla niektórych mogłoby to być zbyt wielkim zaskoczeniem. Mogło też przynieść odwrotny do zamierzonego skutek. Jezus także nie chce by widziano w Nim Mesjasza politycznego. Mocą Bożą nakazuje demonowi opuszczenie człowieka, który jest dzieckiem Bożym i tylko Bóg może w nim mieszkać. Zło jednak nie jest skore do opuszczania miejsca, które wydawało mu się, że posiadał. Nie chce wypuścić zdobyczy ze swoich szponów, dlatego wychodzi z człowieka zadając mu ból fizyczny i z wielkim krzykiem.

Wydarzenie to wprawia w zdumienie zgromadzonych w synagodze. Widzą, że nauka Jezus rzeczywiście posiada wielką moc, ponieważ ma władzę nawet nad duchami nieczystymi. Cud ten przyczynił się do tego, że bardzo szybko wieść o nowym Nauczycielu rozeszła się po całej Galilei.

Te znaki mocy Jezusa zapowiadały nową rzeczywistość, która była jeszcze ukryta i zapewne dla wielu jeszcze niedostrzegalną, ale już była obecna. Jest to antycypacja tego, co dopiero nastąpi, tzn. rozprzestrzenienia się Ewangelii po wszystkich krańcach świata i po wszystkie czasy.

Jak przekaże św. Marek, w Kafarnaum Jezus dokonuje kolejnych cudów, które są potwierdzeniem mocy Mistrza.

Kolejnego cudu Jezus dokonuje po wyjściu z synagogi – uzdrawia teściową Piotra. Wraz z czterema swoimi pierwszymi uczniami udał się do domu Szymona. Ten dom był szczególnym miejscem dla Jezusa. Tam bowiem później powracał, by stamtąd właśnie głosić Ewangelię. Dom ten, stanie się także później szczególnym miejscem gromadzenia się wspólnoty Kościoła.

Dom ten był miejscem jednego z pierwszych znaków Jezusa. Teściowa Szymona leżała bowiem w gorączce. Zapewne ktoś z domowników, kto był w synagodze, kto był świadkiem egzorcyzmu dokonanego przez Jezusa poprosił Mistrza o pomoc dla chorej kobiety. Ktoś wstawił się za kobietą w nadziei na jej wyzdrowienie. Jezus bez chwili wahania podszedł do chorej „i ujawszy ją za rękę podniósł” (Mk 1,31a). Cud ten, podobnie jak i wydarzenie w synagodze nie miał w sobie nic spektakularnego. Wszystko dokonało się w ciszy, tylko przez dotknięcie, przez zjednoczenie z Jezusem. „Gorączka ją opuściła, i usługiwała im” (Mk 1,31b). Marek dodaje informację o ustaniu gorączki na potwierdzenie uzdrowienia. Wzmianka o usługiwaniu gościom potwierdza, że było to uzdrowienie całkowite, a nie jedynie chwilowe uśmierzenie choroby.

Pierwszy dzień działalności Jezusa, przekaże św. Marek, jednak się nie kończy. Gdy nastał bowiem wieczór, zaczęto przynosić do Jezusa chorych i opętanych (Mk 1,32).

Ewangelista zapisze, iż po uzdrowieniu opętanego w synagodze, po uzdrowieniu teściowej Piotra, kiedy zapadł wieczór – a zatem, kiedy skończył się już dzień, do Jezusa przybywają tłumy licząc na dar uzdrowienia.

Trudno powiedzieć, dlaczego ludzie przychodzą dopiero wieczorem. Może ze względu na samych chorych, by nie doskwierało im dodatkowo słońce. Być może też czynią tak z tych samych powodów, dla których Nikodem przyszedł do Jezusa nocą (zob. J 3,1-21). Należy jednak także pamiętać, iż w tradycji narodu wybranego doba liczona była od zachodu słońca do następnego zachodu. Zatem – aby zachować spoczynek szabatowy – tych, którzy potrzebowali interwencji Jezusa przyprowadzono Niego dopiero po zachodzie słońca.

Niezależnie od powodów Jezus nie odprawiał przybywających, choć miał prawo do wypoczynku po pierwszym dniu nauczania i dokonywania znaków Bożych. Zlitował się nad ludzką nędzą. Przyjął wszystkich, którzy do Niego przyszli. Warto zauważyć, że przyprowadzano do Jezusa chorych i opętanych – dwa znaki, których dokonał tego dnia, to właśnie egzorcyzm i uzdrowienie. Tego wieczoru natomiast wypędził wiele złych duchów i uzdrowił wielu chorych. Podobnie jak w synagodze, Jezus nie pozwalał złym duchom rozgłaszać, kim On jest. One Go znały, ponieważ ich poznanie w znacznej mierze przekracza nasze. Jednak źródłem wiedzy o Jezusie nie mogą być krzyki demonów. Choć były prawdziwe, to jednak ludzie nie powinni takiej prawdy odkrywać dzięki demonom, gdyż one nie głosiły Ewangelii. Prawdę o Jezusie można odkryć wyłącznie pozostając w relacji z Nim i podążając za Nim. Zachowanie sekretu mesjańskiego Jezus nakazywać będzie jednak nie tylko demonom, ale także uzdrowionym i uczniom.

Po dokonaniu tych niezwykłych znaków, Jezus nie pozostaje w Kafarnaum, ale odchodzi.

Marek zapisze, iż Jezus „nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił” (Mk 1,35). A zatem wszystko działo się jeszcze przed świtem, o tej porze dnia, gdy świat jest jeszcze pogrążony we śnie. Jezus chciał być sam na sam ze swoim Ojcem. Ta szczególna pora budzi też skojarzenia z porankiem paschalnym, gdy Jezus powstał z nocy śmierci. W ten sposób Marek wskazuje, iż modlitwa jest siłą, która jest w stanie przezwyciężyć wszelkie ciemności. Jest bowiem komunią z Bogiem, źródłem życia. Odniesienie do Paschy Jezusa wydaje się

jeszcze bardziej oczywiste, jeśli zwróci się uwagę na występowanie tutaj takich słów, jak „wyjść” i „miejsce pustynne”, które przywołują na myśl wyjście Izraela z Egiptu. Tak więc modlitwa pozwala człowiekowi wyjść z niewoli, aby znaleźć się na pustyni, gdzie może wsłuchiwać się w Boga i samego siebie.

„I tam się modlił” (Mk 1,35). Ewangelista Marek rzadko przywołuje obraz modlącego się Jezusa, tym bardziej te nieliczne u niego sceny z Jezusem jako modlącym się zasługują na uwagę. Trzykrotnie na kartach Ewangelii św. Marek ukazuje Jezusa podczas modlitwy. Za każdym dzieje się to w momentach kluczowych, łączy się z pokusą, zawsze dzieje się podczas nocy. Po raz pierwszy właśnie w okolicach Kafarnaum, po pierwszym dniu działalności publicznej (Mk 1,35). Po raz drugi Marek pisze o modlącym się Jezusie po rozmnożeniu chlebów (Mk 6,46). Wreszcie ukazuje Jezusa podczas agonii w ogrodzie Getsemani (Mk 14,32-42). W ujęciu Marka modlitwa Jezusa była ukazywana jako akt Jego głębokiego zjednoczenia się z Bogiem (Mk 11,23; 14,35-36). Nosila ona cechy ufego, bezpośredniego i nieustannego dialogu.

Orygenes zapisze, iż „Jezus modlił się – a nie na darmo się modlił, ponieważ przez modlitwę osiągnął to, o co prosił, a czego bez modlitwy być może by nie otrzymał – to któż z nas będzie zaniedbywał modlitwę?”¹.

Opuszczając Kafarnaum Jezus pragnie iść „do sąsiednich miejscowości” (Mk 1,38). Czyni tak, by również i inni mogli widzieć znaki które pokazują, że nadchodzi królestwo Boże. Również i inni winni zobaczyli to, co dokonało się w Kafarnaum.

Droga Jezusa ma jeden cel: „Ja na to wyszedłem, abym i tam mógł nauczać” (Mk 1,38). Jezus od początku publicznej działalności miał głęboką świadomość, że Jego misją było głoszenie Dobrej Nowiny. Jezus po modlitwie – po spotkaniu z Ojcem wychodzi, aby i innym głosić Dobrą Nowinę. Odwieczna komunika Syna z Ojcem jest bodźcem do głoszenia Dobrej Nowiny. Pragnienie serca Jezusa ujawniło się właśnie wtedy, gdy poprzez modlitwę zmanifestował On swoją jedność z Ojcem. Uczniowie również zostaną posłani, aby głosić Ewangelię i zwyciężać zło, jako związani „z Nim” (Mk 3,13-15). Z Synem który trwa nieprzerwanie w Ojcu. Kontemplacja i działanie nie sprzeciwiają się sobie: pierwsza jest źródłem drugiego, drugie zaś prowadzi do pierwszej.

Jezus oświadcza: „na to wyszedłem aby i tam mógł nauczać” (Mk 1,38), chciał nie tyle powiedzieć, że opuścił Kafarnaum, ile, że jest Synem, który wyszedł od Ojca, aby nieść Dobrą Nowinę człowiekowi. Marek zapisze, kończąc ten fragment, iż Jezus chodził, „nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy” (Mk 1,39). Jest to synteza posłannictwa Mistrza z Nazaretu: głoszenie słowa prawdy, która uwalnia człowieka z niewoli kłamstwa.

Do Jezusa, jak pisze Marek, przyszedł jeszcze jeden chory – był to trędowaty z Kafarnaum.

Ewangelia podkreśli, iż trędowaty sam przyszedł do Jezusa, padł na kolana oraz prosił Go (Mk 1,40). Tak bezpośrednie spotkanie z trędowatym należy uznać za sytuację niezwykłą. Trędowaci bowiem mieli w starożytności status ludzi wyłączonych ze wspólnoty. Trąd był uważany za ten rodzaj nieczystości, który wykluczał ze społeczności i oczywiście z kultu religijnego. W Biblii mianem trądu określano wszelkie choroby skóry. Stwierdzenie zaś, czy ktoś jest rzeczywiście chory na trąd, czy cierpi na jakąś inną chorobę, należało do kapłanów. Prawo określało surowe przepisy obowiązujące trędowatych (Kpł 13).

Trędowaty z Ewangelii św. Marka opuścił jednak miejsce odosobnienia. Nie ostrzegł też Jezusa przed niebezpieczeństwem zaciągnięcia rytualnej nieczystości. Przyszedł do Mistrza, padł przed Nim

¹ Orygenes, *O modlitwie*, 13,1.

na kolana i zwrócił się z gorącą prośbą. Wszystko to sprzeciwiało się nakazom Prawa. Zwyciężyła jednak nadzieja na uzdrowienie i wiara w to, że Jezus może tego uzdrowienia dokonać. Dlatego skierował do Niego prośbę: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić” (Mk 1,40). Niezwykła była reakcja Jezusa. Na widok cierpienia trędowatego, ale i jego wiary Jezusa „zdjęła litość” (Mk 1,41). Wewnętrzne poruszenie Jezusa nie było tylko znakiem ludzkiej wrażliwości, litości czy słabości, ale znakiem Bożej mocy i miłosierdzia. Stąd też „wyciągnął rękę i dotknął go” (Mk 1,41).

Wyciągnięcie ręki w Biblii zawsze jest znakiem działania Boga lub działania w imieniu Boga (Wj 3,20). Jezus dotknął trędowatego, co było wyraźnym złamaniem nakazów Prawa, gdyż powodowało zaciągnięcie nieczystości rytualnej. Wobec jednak ludzkiego cierpienia Prawo traci jednak zobowiązującą moc. Jezusa dokonuje uzdrowienia: „Chcę, bądź oczyszczony!” (Mk 1,41). Po raz kolejny ujawnia się moc i Boży autorytet. Św. Marek zaznaczy, iż owo uzdrowienie dokonało się natychmiast.

Po odprawieniu uzdrowionego Jezus dokonuje kolejnego cudu, a właściwie dwóch cudów. Uzdrawia bowiem paralityka i duchowo i fizycznie. Dokonuje się to ponownie w Kafarnaum.

Jezus, co wielokrotnie będzie podkreślał św. Marek, jest Synem Bożym. Jezus zatem tym, którego słowo ma moc (Mk 1,22). Jest Tym, który ma władzę wypędzania złych duchów (Mk 1,23-28) i leczenia wszelkich chorób i słabości (Mk 1,34). Sam Jezus wskazuje zaś, że jest Tym, który wyszedł od Ojca z misją głoszenia Dobrej Nowiny (Mk 1,38). Pierwszy rozdział Markowej Ewangelii kończy się opowiadaniem o uzdrowieniu trędowatego, w którym jeszcze szczególnie Jezus jawi się jako Ten, który jest prawdziwym Bogiem.

Jezus powraca do Kafarnaum. Marek pisząc, iż Jezus był w domu, zapewne w ten sposób wskazuje na dom Piotra, gdzie Jezus dokonał cudu uzdrowienia teściowej Szymona (Mk 1,29-31) i przed drzwiami którego zbierały się tłumy (Mk 1,33). Dom jest miejscem udzielającym gościnności dla wszystkich. Dom, który daje schronienie możemy zinterpretować tutaj również jako obraz Kościoła, w którego centrum jest Chrystus, który „głosi Słowo”.

Sam cud dokonany przez Jezusa rozpoczyna się od informacji o licznych tłumach, które gromadzą się przed domem, w którym był Jezus. Pisząc o gromadzących się tłumach ewangelista używa greckiego słowa *synagō*, od którego pochodzi „synagoga”, czyli miejsce zebrań ludu na słuchanie słowa Bożego. Teraz jednak dom Piotra staje się nową synagogą, coraz bardziej wypełnioną i otwartą tak że brakuje miejsca nawet przed drzwiami. Jezus w tym domu „głosił im naukę”. Kiedy zaś my słuchamy Słowa, słuchamy Jego samego. Przepowiadanie jest głosem, ale Słowem jest On sam. Głos odbieramy uchem, Słowo zaś sercem.

Wprowadzenie paralityka jest przedstawione bardzo szczegółowo. Chory był przyniesiony na macie. Wokół Jezusa zgromadzony był tłum który był jakby murem wokół Mistrza. Aby przedostać się do Jezusa przyjaciele chorego „odkryli dach” (Mk 2,4). Przynieśli go i opuścili przez dach, gdyż wierzyli, że Jezus może pomóc paralitykowi. Znamiennym jest, iż ewangelista podkreśla wiarę tych, którzy przynieśli chorego, nic zaś nie mówi o wierze samego paralityka. Jezus widząc wiarę ludzi, którzy przynieśli chorego dokonuje niezwykłego znaku. W Markowej Ewangelii wielokrotnie Jezus ukazany jest jako ten, który ma zdolność wyjątkowego poznania. Uczeń Piotra przekazuje, iż Jezus widzi znajdujący się w potrzebie wielki tłum, który jest porównany do owiec bez pasterza (Mk 6,34); dostrzega uczniów jako trujących się w czasie przeprawy przez jezioro (Mk 6,48). W przypadku leżącego u stóp Mistrza paralityka, duchowy wzrok Jezusa dostrzega to, czego inni nie widzą.

Jezus widzi, iż leżący przed nim człowiek jest grzesznym. Wie, że nade wszystko chory potrzebuje uzdrowienia duszy. Stąd też mówi, iż „grzechy się odpuszczają” (Mk 2,5). Takie bezosobowe wyrażenie wskazuje wyraźnie na działanie samego Boga. Stąd też słowa przekazane przez Marka mają znaczenie: „odpuszczone są twoje grzechy przez Boga”.

Siedzący uczeni w Piśmie słysząc słowa Jezusa sądzą: „On bliźni” (Mk 2,8). Są zgorszeni, gdyż grzechy odpuszczać może tylko Bóg (zob. Wj 34,7; Iz 43,25; 44,22). Bóg, źródło życia, jest jedynym, który może zwyciężyć chaos grzechu, będący źródłem śmierci. Tylko Stwórca może ożywić to, co skazał na śmierć grzech. Jeśli miłość jest daniem życia, to przebaczenie jest wskrzeszeniem zmarłego. Nie może tego uczynić nikt inny, jak tylko Stwórca życia. Stąd też uczeni patrząc na Jezusa zastanawiają się: „Dlaczego On to mówi?” (Mk 2,8).

Jezus jednak znając ich myśli zwraca się do nich z pytaniem: „dlaczego myśli te nurtują w waszych sercach?” (Mk 2,8).

Wątpliwości, które uczeni w Piśmie chowają w swoich sercach, Jezus wypowiada na głos i kieruje wprost do osób których dotyczą. Jezusa bowiem interesuje wewnętrzna postawa słuchaczy, choć to Jego zainteresowanie nie prowadzi do bezpośredniej polemiki z ich oskarżeniem. Zamiast obalić zarzuty Jezus najpierw zwraca uwagę na to z czym oni sami się zgadzają. Uważają oni, iż łatwiej jest coś powiedzieć niż zrobić. Każdy może powiedzieć: „Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź”. Jednak gdy mówi to człowiek te słowa nie pociągają za sobą skutku. Zarówno odpuszczenie grzechów jak i sprawienie, by chromy chodził, jest niemożliwe dla człowieka. Dlatego Jezus uzdrawia chromego jako widzialny znak tego, co niewidzialne, trudniejsze i głębsze. Uczynił to, aby „wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów” (Mk 2,10). Uzdrawiając paralytyka Jezus po raz pierwszy ujawnia motyw swoich cudów. Służą one do poznania rzeczywistości, jaką On przynosi. Czynione przez Jezusa cuda są znakami uwierzytelniającymi Jego boską misję. Jezus ma władzę równą władzy Boga. Uzdrawiony człowiek ma udać się do swojego domu. Jego powrót jest ostatecznym dowodem cudu dla wszystkich świadków wydarzenia. W ten sposób powrót do domu nie służy tylko uzdrowionemu. Jest ona po to, aby wszyscy świadkowie, a zwłaszcza uczeni w Piśmie uznali, że Jego władzę odpuszczania grzechów.

Ojcowie Kościoła zapiszą: „Kiedy sprawił, że paralytyk wstał. Posłał go do domu. Okazał w ten sposób swoją pokorę oraz to, że całe wydarzenie nie było rodzajem przywidzenia. Świadców niemocy paralytyka czyni świadkami uzdrowienia. Zdaje się mówić: „Przez twoją chorobę chciałem uleczyć tych, którzy wydają się być zdrowi, ale chorują na duszy. Skoro jednak tego nie chcą, to idź do domu, by uzdrowić tych, którzy tam są”. Czy dostrzegasz jaki daje nam dowód na to, że On jest stwórcą duszy i ciała? On uzdrawia chorobę obu istotnych części człowieka i ujawnia rzecz niedostrzegalną dla oczu przez widoczny znak”².

Wszystkie dokonane przez Jezusa znaki potwierdzają Jego prawdziwą boską moc. On jest prawdziwym Panem. Panem, który stoi u początku dziejów Kościoła.

Pytanie: Ile razy Ewangelia wg św. Marka ukazuje Jezusa, który się modli?

² Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelie wg św. Mateusza* 29,3.